

CHWAŁA BOGA W CHORWACJI – NOWY ROZDZIAŁ W MISJI AWATARA

Connie Shaw

W powietrzu unosiły się pierwsze świeże, przyjemne zapachy wiosny. Atmosfera w Hypo Conference Centre (wielopiętrowym ośrodku konferencyjnym) w chorwackim Zagrzebiu była naelektryzowana, gdy o godz. 7:45 dnia 22 kwietnia 2015 r. przed dostojnym zgromadzeniem tysiąc dystyngowanych wielbicieli Sai z całej Europy, Wielkiej Brytanii, USA i innych państw zajmowało swoje miejsca. Miał to być 12-godzinny dzień fascynujących wydarzeń. Z braku miejsc odprawiono 200 ludzi, ale mówi się, że część bardziej zdeterminowanych dusz przedostała się do holu poza aulą zgromadzeń, aby posłuchać, co będzie się działo.

Niczym zgłodniałe pszczoły, ciągle napływający wielbiciele przygotowali swoje „ładowiska,” spragnieni powrotu do słodkiego Serca *Awatara* – niewidzialnego, a może widzialnego! Na przyjęcie Pana i Jego Teamu przygotowano proste, ale eleganckie podium z ręcznie dla Niego wykonanym królewskim krzesłem ozdobionym kwiatami, ametystem i innymi wielkimi kryształami. Głównymi elementami sceny były naturalnych rozmiarów zdjęcie Baby w pomarańczowej szacie i film o Nim wyświetlany wyżej na wielkim ekranie. Poniżej podwyższenia sceny znajdował się czarujący powitalny napis „Swami, kochamy cię” o wysokości około metra pomysłowo wykonany z żywych kwiatów. Kwiaty, w odcieniach czerwieni, błękitu, pomarańczy i żółci, ułożono (w niewidocznych doniczkach/dzbankach) tak, by uczestnicy mogli później zabrać je na pamiątkę.

Wszystko to mogłam łatwo zobaczyć i zapamiętać, gdyż łaskawi organizatorzy, ku naszemu miłemu zaskoczeniu i głębokiej wdzięczności, zaprowadzili mojego męża, Jima Wrighta, i mnie do zarezerwowanych miejsc (kobiety i mężczyźni siedzieli osobno) z przodu sali oznaczonych nazwiskami. Niebawem grupa śpiewaków, składająca się z kobiet i mężczyzn, zaczęła perfekcyjnie intonować wedyjskie *śloki*. Nastawiłam uszu. Program był zaskakujący! Ponieważ w różnorodnym charakterze służyłam Sathya Sai Babie przez 34 lata i wiedząc, że po powrocie do USA będę zasypywana pytaniami, automatycznie nastawiłam się na zbieranie informacji. Zawsze wierzyliśmy, że my, którzy mieliśmy szczęście doświadczyć niezwykłych zdarzeń, podróży i przeżyć w ramach Pracy Sai, mamy obowiązek dzielenia się spostrzeżeniami z innymi. Błogosławieństwo jednego jest błogosławieństwem dla wszystkich.

Ponieważ przyjaciele w Sai będą zadawać wiele pytań, trzeba być czujnym przez cały dzień, przez całe to 12-godzinne wydarzenie, aby wiernie opowiedzieć i dokładnie opisać ten historyczny dzień. Będą chcieli dowiedzieć się rzeczy takich jak:

- „Co czułaś w sercu, gdy usiadłaś na miejscu? Czy myślałaś, że Swami naprawdę tam był, niewidzialny? Skąd to wiedziałaś?”
- „Jakie wibracje temu towarzyszyły, jacy byli organizatorzy i uczestnicy?”
- „Czy była jedność i harmonia w organizacji i realizacji szczegółów całej imprezy?”
- „Jak prezentował się Team Sai, czyli Boska Świta, jak się zachowywali, jak mówili i współdziałali ze sobą, z Babą i z publicznością? Co w nich zrobiło na tobie największe wrażenie?”

- „Jak prezentował się podczas tłumaczenia i w czasie wolnym Śri Madhusudhan, młody dorosły jasnowidz i jasnosłyszacy, były student Sai? Czy stał, siedział lub klęczał podczas tłumaczenia? Co z jakością jego głosu, przekazu, postawy i całego zachowania? Czy uważasz, że jest on autentycznym „komunikatorem” dla Śri Sathya Sai Baby?”
- „Co Baba powiedział w swoich dyskursach? Co się w nich powtarzało, a co było nowe? Z kogo składała się publiczność i jak się różniła od tych, w których wysłuchiwałaś Jego dyskursów? Czy byli głównie dorośli, głównie ludzie z Zachodu? Ile było dzieci/uczniów? Ile kobiet w stosunku do mężczyzn?”
- „Co mieli do powiedzenia inni mówcy i kim byli? Jaki m cieszyli się autorytetem, by przemawiać, jakie prezentowali vibracje i jak się zachowywali? Czy mogli okazywać fałszywe oddanie, duchowy autorytet, pokorę i czy mogli stanowić część wielkiego oszustwa w tym delikatnym okresie w historii awatarostwa Śri Sathya Sai Baby? Niektórym ludziom, szczególnie tym, którzy cieszyli się fizyczną bliskością Sai, trudno uwierzyć, że Sai Baba rzeczywiście aktywnie działała w Muddenahalli w południowych Indiach, prowadząc, kierując, przemawiając, budując, organizując i energicznie, z dużą szybkością, skutecznością i kompetencją, posuwając swoją Misję naprzód przez zakładanie nowych szkół, szpitali, jadłodajni, domów gościnnych, bloków hotelowych i infrastruktury na całej planecie, nie tylko w Indiach.”
- „Ponieważ byłaś pobłogosławiona *sewą* (pracą służebną), w której zabrałaś do Indii 48 grup ludzi chorych, i licznymi widzeniami (*interview*) u Swamiego, ponieważ Swami ukazywał się w twoim domu 57 razy i setki razy podczas tysięcy twoich wystąpień w tuzinach krajów, czy mogłaś stwierdzić, że zjawisko Muddenahalli, „Sukszma” Sai, czyli Sai w subtelnym ciele, jest rzeczywiście autentyczny? Czy mogłaś dać się oszukać?”
- „Czy byli tam ochroniarze, aby chronić świętą Sathya Sai? Gdzie stali i na co zwracali uwagę?”
- „Jak sądzisz, dlaczego Swami wybrał akurat Chorwację na miejsce tak ważnego zdarzenia, na jedno z głównych miejsc swojej globalnej podróży z tym Teamem?”

Czysta, wysoka energia zjednoczonych serc

Dzień, który właśnie się zaczynał, miał być pełen zaskoczeń i błogosławieństw. Na przykład, jakość i intensywność sumarycznej energii w auli wywołanej wibracjami uczestników w spotkaniu były niezrównane. Energia ta była wysoka, zjednoczona i *sattwiczna* (zrównoważona duchowo). Nie było przeciwnych, nieharmonicznych energii, które zakłócałyby pokojową błogość, jaka przenikała to miejsce. W istocie, Karla, koordynator organizatorów, podkreślała, że Baba to Mistrz skrzypiec, a wielbiciele to instrumenty, którymi On tworzy muzykę. Każdy szczegół imprezy został przygotowany i wykonany z miłością i precyzją. Organizatorzy byli niezwykle uprzejmi, łaskawi, czujni na potrzeby uczestników i tryskali radością i niecierpliwym wyczekiwaniem. Chorwacja to zniszczony wojną w 1991 r. kraj ludzi o łagodnym sposobie mówienia i troskliwych, którzy odrodzili się duchowo w pokorze i z otwartym sercem. Być może Swami wybrał Chorwację ze względu na dojrzałe serca wielbicieli. Chorwatki są bardzo silnymi kobietami! Niewykluczone, że w przyszłości będą wzorami dla nas wszystkich.

Niezwykła natura publiczności

Inaczej niż publiczność składająca się z wielbicieli, do której przemawiał Sathya Sai, ta chorwacka publiczność składała się z dorosłych ludzi z Zachodu, głównie z Europy. Przeszli oni ogień wojny, finansowe ubóstwo, głód, brak zatrudnienia i zmiany klimatyczne. Zostali skarceni i zmiękczeni – przygotowani do Nowej Pracy.

Wrażenia o Teamie Sai

W końcu pojawia się *Avatar* i Jego Team. Wychodząc zza czarnej podwójnej kotary z bawełny za sceną, oświetleni dość jasnym Światłem, ustawili się w białych błyszczących strojach – wszystkie różne, ale dobrane harmonijnie. Śri Madhusudhan, skrótowo nazywany na ogół Madhu, wyglądał przystojnie, zdawał się być nieśmiały i chłopięcy, gdy ze spuszczonej oczami wchodził za Babą na scenę.

Dynamiczny, po czterdziestce, Śri Ravi Kasturi, ogromnie utalentowany organizator Teamu i Wysłannik Sai, który dysponował energią trojczków i urokiem Kriszny, nie usiadł z Teamem, lecz magicznie doglądał wszystkiego zza kulis – organizowanie lunchu, kierowanie nierzucającym się w oczy ochroniarzem w brązowym mundurze (który stał z założonymi rękami przed publicznością, na prawo od krzesła Baby, na podłodze poniżej sceny). (Zastanawiam się, jak Ravi przedstawił ochroniarzowi jego obowiązki. Wszak, Honorowy Gość jest niewidoczny!) Śri Ravi jest niczym kombinacją szybkiego chochlika, pana cyrkowej areny, mistrza ceremonii, marszałka polnego i ostatecznego ochroniarza – wszystko to w jednym. Angażuje każdego z sercem, ale przy tym każdy wie, że to poważna sprawa, a nie żarty.

Pierwszym mówcą był Isaac Tigrett, szacowny pan o siwych włosach, z brodą, dystyngowany założyciel sieci kawiarni Hard Rock Café i House of Blues (oraz niezliczonych innych interesów). Jego wysokiej, imponującej postaci towarzyszyła charyzma i znana przychylność *Awatara*. W początkowych uwagach potwierdził bardzo wysoką energię *Śakti* tej niezwykłej publiczności. „Ta publiczność ma najwyższą energię spośród grup, z którymi dotąd się spotykaliśmy” – powiedział. Wśród tysiąca uczestników było jakieś 950 kobiet i około 50 mężczyzn i chłopców, włącznie z garstką dzieci!

Tigrett zauważył, że zaświtał Nowy Dzień, w którym *Avatar* będzie potrzebował nas żyjących i służących sercem, a nie umysłem. Jego poranne i popołudniowe wystąpienia elektryzująco nawoływały publiczność do uwznioślenia własnego życia w służbie Bogu i cierpiącej ludzkości. Ludzie wstrzymywali oddech, gdy „*Tiger* (Tygrys),” jak go nazywał Baba, opowiadał jak kiedyś spytał Mistrza, dlaczego on, Izaak, urodził się w tak bogatej i wpływowej, ale zimnej i tragicznie rozbitej rodzinie. „Aby zmiękczyć twoje serce, Tigrett” – padła odpowiedź. Wszyscy odbierali go entuzjastycznie i doceniali jako mądrego Starszego albo starszego wujka.

Siwowłosy Śri Narasimha Murthy, dyrektor szkoły Sri Sathya Sai School w Muddenahalli, będąc wysokim, dobrze zbudowanym i robiącym wrażenie, wyglądał oszalamiająco w swojej stylowej *kurcie* (rodzaj długiej koszuli) i dopasowanych do niej spodniach. Jego miłość i oddanie Sai Babie jest oczywista, a jego wystąpienia do głębi poruszyły publiczność. Śri Murthy, bardzo obrzucony oszczerstwami (niesłusznie i nieuczciwie), za podjęcie się ogromnego zadania i pozycji w Następnym Rozdziale Misji Sai, zaprezentował połączenie wewnętrznej łagodności i zewnętrznej siły, które zrobiły na piszącej wielkie wrażenie. Zmiękło jej serce, gdy później oglądała jego czułe, matczyne

zachowanie w stosunku do maluchów podczas 3-godzinnej południowej przerwy. Ma on doskonałą pamięć do imion, zdarzeń i procesów i sprawia, że każdy rozmówca czuje uznanie i wyróżnienie z jego strony, a robi to z taką łatwością, gracją i umiejętnie jak czynił to Baba.

Gdy szczupły, giętki doktor Srinivas, bardzo przekonujący i uznany lekarz, „ambasador” Sai i nadzwyczajny mówca, kończył swoje bardzo osobiste wykłady, za każdym razem trudno było znaleźć suche oczy. Jego usuwanie siebie w cień i nieco nieśmiałe zachowanie urzekwały słuchaczy, a to wrażenie pogłębiało jeszcze to, co miał do powiedzenia. „Wykorzystajcie to doświadczenie, to życie, ten związek z Sai! Zostaliście wybrani – teraz zróbcie coś z tą szansą!” Jego zdolności motywowania ukierunkowane na serce są przykładem, jak sądzimy, zdolności przywódczych, które będą przejawiać przyszli liderzy ruchu Sai.

Duchowe doświadczenia

Podczas porannej sesji, ku własnemu zdumieniu i zachwytowi, zobaczyłam jak subtelne ciało Isaaca Tigretta wstaje z jego krzesła znajdującego się z lewej strony sceny, patrząc na widownię, i przesuwa się wzdłuż rzędów kobiet recytujących *Wedy*, gdy tymczasem jego fizyczne ciało dalej siedziało na krześle! Niczym dobrotliwy dziadek z miłością pochylał się i błogosławił/dotykał czubka głowy każdej kobiety w uznaniu ich recytacji i wysokiej wibracji. Inna kobieta mówiła, że widziała jak Baba opuszcza swoje krzesło i błogosławi/klepie w głowę każdego z 1000 uczestników! Istotnie, pisząca czuła, że On osadził w każdym z nas żywy niebiesko-biały Zarodek Odnowionego Celu i Postanowienia.

W końcu jest Swami i Śri Madhusudhan Naidu

Wreszcie przyszedł czas, by Śri Madhu zaczął tłumaczenie porannego Boskiego Dyskursu Jego Świątobliwości (to moje określenie), *Purna Awatara* (pełnego zstąpienia Boga, Stwórcy Kosmosu) Śri Sathya Sai Baby, dla Jego 23 milionów wielbicieli ze wszystkich wyznań znanego też jako „Swami,” czyli Mistrz. „Jak zaprezentuje się brat Madhu?” – zastanawiałam się. Czy on też wykona przekład dyskursu Baby w sposób równie wybitny jak ten, którym cieszyliśmy się przez lata w postaciach tak uwznioślających i elektryzujących tłumaczy jak ś.p. autor i tłumacz prof. N. Kasturi lub dr (profesor) Anil Kumar?

Brat Madhu, że pozwolę sobie tak go nazywać, ukląkł po prawej stronie (patrząc z widowni) krzesła Baby. Najpierw powiedział, że Swami siedzi w krześle i ma na sobie pomarańczową szatę, taką jak ta na środku sceny. Madhu okazał się miękko mówiącym „komunikatorem,” ucieleśnieniem skromności, manier i poprawności. (Później tego dnia mój nowy przyjaciel Peter powiedział: „Nie ma możliwości, aby ten gość mógł fałszować Boski Dyskurs!” Ja się z tym zgodziłam.)

Uwagi o przekazie Dyskursu przez Śri Madhu Naidu

Przed *Darśanem* (spotkaniem z) Sai i Boskim Dyskursem w Chorwacji, wielu przyjaciół zastanawiało się skąd mogliby mieć pewność, gdyby mieli szansę słuchać, że brat Madhu jest „prawdziwym artykułem,” „dobrym interesem,” „autentycznym diamentem,” a nie sprytną kopią. Mówiąc skrótowo, ich podstawowymi kryteriami na wykrycie

podszycania się pod osobę prawą, która odgrywa rolę takiego „komunikatora/tłumacza” (nie medium, nie kanału, nie *guru*) dla Subtelnej Postaci Sathya Sai byłyby:

- Byłby on po prostu sobą, nie próbowałby naśladować prof. Kasturiego, dr-a Kumara ani nikogo innego. Miałby własny styl przekładu, własną osobowość i zachowanie w tej roli.
- Byłby skromny i nie promował swojej osoby (nie zagarniałby dla siebie uwagi kosztem Swamiego), nie stawiał siebie w centrum.
- Komunikator tłumaczyłby przesłanie wiernie, bez dodawania i odejmowania czegokolwiek, zwłaszcza w aspektach treści przesłania *Awatara* i Jego misji. Fundamentalne i historyczne wartości, czyli *sanatana dharma*, propagowane przez Babę byłyby wplecione niczym złota nić w Jego przesłanie do wielbicieli.
- Nie byłoby niezręcznych przerw i opóźnień, lecz proste przekazywanie przesłania, w którym nie byłoby niedorzeczności.
- Innymi słowy, przekład byłby natychmiastowy, bez zbytecznego rozmywania.
- Brat Madhu miałby raczej głos *sattwiczy* (czysty, przyjemny), a nie szorstki, hałaśliwy.
- Byłaby zachowana charakterystyczna siła i szybkość przekazywania idei Baby.
- Byłaby obecna nieomylna żywotność, mądrość i klarowność idei Sai.

Śri Madhu Naidu wykazał i przekroczył wszystkie te oczekiwania i zastrzeżenia. Faktycznie, podczas przekładu wydaje się on tak pozbawiony „osobowości scenicznej” (co jest dobrą cechą, w opinii piszącej), że jest niejako przeźroczysty, dzięki czemu *Awatar* może przez niego bezproblemowo pracować. W swoich wibracjach bez wątplenia nie jest „głuchy,” ale brak w nim pompatyczności i dramaturgii; jest bardziej anielski niż większość mężczyzn, jakich spotyka się poza *aśramami* i klasztorami.

Kilka razy, nieregularnie, pisząca te słowa widziała Sathya Sai w swoim krześle, co ją ekscytowało. Wibracja Baby była wyraźna, ale zawierała, dla piszącej, nowe zdecydowanie, intencje i niuanse, których nie doświadczyliśmy w przeszłości w Dyskursach, snach, na interview i w licznych Boskich przejawieniach. Podsumowując, z różnych wystąpień wynika, że jest najwyższy czas, byśmy my, wielbiciele, dorośli! On już nie będzie nas rozpieszczał, jak to było wcześniej, kiedy graliśmy rolę sprytnych żebraków, a On rolę Świętego Mikołaja. W tym Nowym Rozdziale On oczekuje od nas wkroczenia w naszą Boskość i stania się kimś w rodzaju, jak On to ujął, „pomagających ludzkości Aniołów.”

Sesja pytań i odpowiedzi

Ludzie w całym zgromadzeniu na *Darśanie* Sai najwyraźniej mieli podobne pytania dotyczące tego, czy dalej należeć do (obecnie fermentującej i będącej w okresie przejściowym) Organizacji Sai (odpowiedzi szukać w sercu); jak postrzegać i usłyszeć Swamiego (praktykujecie słuchanie własnego wnętrza); i kiedy będziemy mieli więcej szkół Sai (w których nauczyciele są podobni do Swamiego – kochający dorośli, którym dzieci mogą ufać).

Doskonały system nagłośnienia (dzięki bardzo doświadczonemu inżynierowi-akustykowi) pozwolił każdemu uczestnikowi usłyszeć odpowiedzi Swamiego tak, jak gdyby był w pokoju interview. Większość wielbicieli słyszało głos Swamiego podczas Jego śpiewu, albo Jego dźwięczny głos oratora kierowany do wielotysięcznych tłumów, bądź wewnętrzny Jego głos w snach. Jego odpowiedzi w czasie *Darśanu* Sai były łagodne, słodkie i rzeczowe. Dało się w nich odczuć Miłość, Mądrość i Siłę.

Osobiste potwierdzenia

W czasie przerwy między porannym i popołudniowym dyskursem, gdy z mężem byliśmy zaproszeni (niezasłużenie, jak uznaliśmy) na lunch z Teamem Sai, Swami trzy razy przemówił do mnie przez brata Madhu. Ponieważ nie byliśmy w Muddenahalli, ani wcześniej nie spotykaliśmy się z Teamem Sai, nie istnieje możliwość, by Śri Madhusudhan mógł wiedzieć o pewnych rzeczach. On po prostu powtarzał to, co przekazywał Baba. Ponadto, na dowód obecności Swamiego, Baba wykreował dla znakomitego tłumacza dech zapierający medalion wysadzany diamentami przedstawiający stojącego Sai Babę w oprawie ze złota, którego za kulisami pokazał mi ten skromny lekarz. Żaden sztukmistrz nie mógłby wprawnym ruchem ręki w jednej chwili przedstawić tak pięknego i drogiego talizmanu.

Nasza misja i intrygujący sen

Gdy dobiegł końca ten zwrotny dzień w nowym rozdziale Sai, zachwycaliśmy się nad tym, jak w każdym szczególe po mistrzowsku zorganizowano całą tę imprezę. Przychodził mi na pamięć sen z Sai z poprzedzającej nocy. Baba powiedział w nim do mnie i grupy kobiet pracujących w jakimś projekcie Sai: „Już niebawem będę dokonywał nadzwyczajnych rzeczy. Czy będziecie gotowe wkrótce rzucić wszystko, gdy powiem ‘Raz-dwa-trzy, gotowe-start, chodźcie tam, gdzie jestem?’” Bez namysłu wszystkie powiedziałyśmy unisono: „Oczywiście, Swami! Tylko Ty się liczysz!” „Dobrze!” – odpowiedział – „Już wkrótce wszystkie będziecie mogły Mnie widzieć!”

Podsumowując, przesłania Teamu Sai i samego Sathya Sai zdają się generalnie wskazywać na zbliżające się ekscytujące czasy, w których wszyscy wielbiciele będą wzywani do wzniesienia się w świadomości, do pogłębienia rozumienia i do wewnętrznego dostrojenia oraz do spójniejszego życia w miłości, wielbieniu i wdzięczności. Do tego na pewno dojdzie, gdyż wszyscy zobowiązaliśmy się do nierozzerwalnej jedności, aby wywołać od dawna prorokowany Nowy Złoty Wiek Pokoju i Obfitości, w którym będziemy wykazywać Boskie cechy *Awatara*: skromność, zdyscyplinowanie, współczucie, bezinteresowne służenie, radość oraz pięć Ludzkich Wartości – pokój, prawdę, miłość, prawe postępowanie i niekrzywdzenie – te ponadczasowe cechy, które podtrzymują życie na Ziemi i które stanowią *Sanatana Dharmę*. Teraz nasze życia są Jego Przesłaniem, a nasza stała, szczerza i bezinteresowna Miłość – rozciągająca się na łagodzenie ludzkiego cierpienia – jest naszą boską misją! Obyśmy przeszli każdą próbę na Ścieżce bez ścieżek i wytrwali w Boskiej Świadomości, radośnie służąc Mu w innych, aż do ostatniego oddechu!

Connie Shaw służyła Sathya Sai Babie przez 34 lata i pełniła rozmaite funkcje w Organizacji Sai USA. Podróżowała do 60 krajów. Jest autorką książki „*Wake up Loughing: My Miraculous Life with Sai Baba.*” Shaw miała ponad 2000 wystąpień na temat Miłości, Mocy i Boskości *Awatara*, zarówno osobiście, jak też w 130 miejscach przez Skype na pięciu kontynentach. O Bhagawanie Śri Sathya Sai Babie mówi: „Jest moim życiem i żyję, by kochać i słuchać Jego. On jest Jedynym Wykonawcą.”

[tłum. KMB, Toruń, 20150609]